Cena jednego egzemplarza **groszy 20.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 31 **Kraków, dnia 29 lipca 1928** **Rok XVIII.**

KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Głoszenia za wiersz mil.m. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł, Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.238

O Konstytucji.

Od pierwszych chwil swego odrodzenia weszła Polska na tory za bardzo demokratyczne. Chciano u nas prześcignąć w demokracji państwa stare o wysokiej cywilizacji, państwa takie, które nie były podzielone i które mogły się swobodnie rozwijać — chcąc tedy to zrobić, przesadzono. Dość wspomnieć te t. zw. „zdobycze socjalne", któremi się przechwalają socjaliści, a które się streszczają w ciekawej zasadzie: **jak najmniej pracować, a jak najwięcej zarabiać.**

W państwie na dorobku taka zasada jest wprost zabójcza. Powoli trzeba odrabiać fatalne błędy, popełnione w czasach rządów partyjnych i demagogicznych, trzeba wpajać w społeczeństwo przekonanie, że tylko uczciwą pracą i oszczędnością możemy dorównać innym pracowitym i zapobiegliwym społeczeństwom.

Podobnie jak z ustawodawstwem społecznem i innemi jeszcze urządzeniami (jak n. p. z policją państwową na modłę angielską!!!), było i z naszą nową konstytucją, uchwaloną w pierwszym Sejmie odrodzonej Polski.

Nasi twórcy konstytucji, zapatrzeni z jednej strony w wizję odległą Konstytucji 3 Maja, zapomnieli o zmienionych warunkach w jakich się Polska znalazła; z drugiej zaś strony powodowani niechęcią do ówczesnego naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, przypuszczając, że on może być prezydentem Rzeczypospolitej, stworzyli rzecz wielce niedoskonałą. A przecież konstytucja, czyli zbiór paragrafów, któremi się ma rządzić państwo, ma przetrwać wieki, ma być fundamentem szczęścia i dobrobytu pokoleń, przeto rzeczy takiej nie wolno robić na kolanie, ani też przez pryzmat niechęci, czy nienawiści do jednego człowieka. Prawda, że żadna rzecz ludzka nie jest całkowicie doskonałą, ale im wcześniej się możliwie najbardziej udoskonali, tem dla państwa lepiej. W naszych czasach łatwiej udoskonalić konstytucję, gdy się ma wzory, gdy się ma za sobą historję cudzą i swoją, gdy z tej historji powinno się wysnuć naukę, aby nie popełniać starych głupstw i błędów i Ojczyzny na szwank nie wystawiać.

Jakiż jest zasadniczy, kardynalny błąd naszej konstytucji? Oto ten, że nie daje ona prawie żadnej władzy prezydentowi, że zacieśnia zakres władzy wykonawczej, a za wielką władzę daje izbom ustawodawczym, a raczej tylko izbie poselskiej, bo znów krępuje zakres działania ze skutkiem drugiej izby t. j. senatu.

Zbyt wielka władza sejmu nie byłaby tak groźna, gdyby nie było tylu partyj w kraju, zwalczających się wzajemnie i usilujących zagarnąć rządy w swe ręce.

Należy zatem dążyć do postawienia rzeczy na właściwej płaszczyźnie. A zatem pierwszym punktem naprawy konstytucji musi być wzmocnienie władzy prezydenta Rzeczypospolitej

w stosunku do rządu i do sejmu. Prezydent powinien mieć władzę nietylko powoływania i zatwierdzania ministrów, ale także możność pociągania ich do odpowiedzialności i usuwania z urzędu.

Odpowiedzialność ministrów przed Sejmem musi być wobec tego na innej postawiona platformie. Jeżeli ma być w państwie ciągłość pracy, to rząd nie może się zmieniać za lada podmuchem partyjnym w izbach ustawodawczych, jak to niejednokrotnie bywało. Sejm ma w porozumieniu z rządem uchwalać budżet, uchwalać ustawy, zatwierdzać traktaty, kontrolować prace rządu, ale nie wtrącać się ustawicznie w poszczególne resorty, przeszkadzać i hamować normalny tok i ciągłość urzędowania.

Jakiekolwiek oddziaływanie partyjne, usuwanie ludzi niewygodnych dla kaprysu, czy dla zrobienia miejsca dla „swoich" jest szkodliwe i demoralizujące.

Władza wykonawcza w państwie powinna być od góry do dołu odpowiednio rozłożona. Dziś tego jeszcze niestety niema. Drobnostki kieruje się do ministerstw, kompetencja województw — których jest za dużo w państwie, jest zbyt szczupła, podobnie jak i starostw, dlatego, że chorujemy na wygórowany centralizm. Należy zatem przeprowadzić decentralizację. W związku z konstytucją jest ordynacja wyborcza która, także szwankuje, ale ta na razie nie będzie tykana.

W jesieni przyjdzie na ten stół operacyjny — konstytucja. Z projektem występuje rząd. Nie wiemy jeszcze, jak będą te zmiany wyglądały. To wiemy, że lewica już ryczy przeciwko zmianom jakimkolwiek i zapowiada ostrą walkę. Czy wytrwa w nastroju bojowym — to inna rzecz. Jeżeli nie będzie w sejmie większości za dobremi i pożytecznemi zmianami, rząd prawdopodobnie odwoła się do społeczeństwa. Jak będzie wtedy wyglądało to odwołanie się, zobaczymy. Czy jako rozwiązanie sejmu, gdy będzie się stawiał — a raczej gdy opozycja będzie się stawiać za ostro — i narzucenie konstytucji, czy też sejm, zdając sobie sprawę, że on jest uprawniony do naprawy konstytucji, uśmierzy opozycję i we współpracy z rządem dokona dzieła. To drugie wyjście byłoby oczywiście lepszem i tego domaga się uczciwa i spokojna większość społeczeństwa polskiego. Za dużo wrogów postronnych czyha na naszą całość, by ktokolwiek z nas poderżnął gałąź, na której siedzi. Zbyt ważne rzeczy mają się dokonać, a do nich trzeba błogosławieństwa Bożego, dobrej naszej woli i bratniej zgody.

I. T. B.

Plon niesiem, plon!

Otwórzcie nam gospodarzu
Malowane wrótnie,
Niech do tańca nam muzyczka
Krakowiaczka utnie,
Na wesoły, na radosny,
Na zawrotny ton.
Plon niesiem, plon!

Choć wam zeszło złote żytko
Nicbyście nie mieli,
Kiebyśmy go srebrnym sierpem
Przy śpiewkach nie zżęli,
Zmoczył by je wam ten deszczyk
Z czterech świata stron.
Plon niesiem, plon!

Przeczerniały od słoneczka
Nasze białe lica,
Z ostatnich ci kłosów wieniec
Niesie przodownica
I składamy ci do ziemi
Niziuteńki skłon,
Plon niesiem, plon!

Nie będziesz się gospodarzu
Na przednówek skarżył,
Bo Pan Jezus cię deszczykiem
I słoneczkiem darzył
A że naszej ciężkiej pracy
Błogosławił On,
Plon niesiem, plon!

Odpowiedzi Redakcji

P. A. Gałecki: Borzęcin: Prosimy o całość.

P. J. Kowalski: Dąbrowa. Oddane X. posł. Dr. Czujowi.

P. W. Janikowski: Za ostre. Prosimy o jakąś korespondencję o stosunkach miejscowych. — Dziękujemy za współpracę.

Dobrze się zabawił.

Janek wrócił z przyjęcia, które na jego cześć wydali rodzice jego przyjaciela. Nie zaproszono Frania, jego towarzysza zabaw, więc ten się Janka dopytuje, czy się dobrze zabawił, na co tenże odpowiada:

— Przepięknie było, dotąd jeszcze jestem tak nasycony, że się ruszyć nie mogę!

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Dziewiąta niedziela po Zielonych Świętach.

Ewangelja (Łuk.19, 41-47).

W on czas: Gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu: a teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegną cię, i ścisną cię zewsząd; i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są; a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele.

Godzina śmierci.

Godzina, w której nastąpi rozłąka nasza z tym światem, w której dusza odłączy się od ciała, godzina ta jest niechybną i nastąpi napewno. Tylko nie wiemy, która to z godzin naszego życia będzie tą godziną rozłąki z tym światem.

Godzina ta jest najważniejszą w życiu naszem. W tej godzinie rozstrzygnie się nasz los. Od niej zależeć będzie nasze wieczne szczęście lub wieczne nieszczęście. To pewne, że przyjdzie, tylko ukryte jest oczom naszym, kiedy ona przyjdzie. A że przyjść może rychlej, niż się spodziewamy i przyjść znienacka, jak złodziej, przeto wciąż trzeba czuwać, jak przestrzega Pan Jezus: „Czuwajcie tedy: bo nie wiecie dnia ani godziny“ (Mat. 25. 13.)

Smutny będzie los grzesznika w chwili śmierci. Biada człowiekowi, jeśli w stanie grzechu śmiertelnego schodzi z tego świata. Ale i każdemu człowiekowi biada, jeśli zgrzeszył i w grzechu trwa. Czeka go los Jerozolimy, nad którą płakał Pan Jezus. Niepoprawny grzesznik jest podobny do owych zatwardziałych żydów, którzy wszelkie życzliwe słowo Zbawiciela lekceważyli. I co stało się z bogobójczem miastem Jeruzalem, to samo stanie się z grzesznikiem niepoprawnym. Nie słuchał napomnień sumienia i Kościoła, nie chciał zrozumieć, co ku pokojowi jego, ślepy był na następstwa swej zatwardziałości. Dlatego przyjdą na niego dni straszne i wtedy jego nieprzyjaciele, którzy udawali przyjaciół, obtoczą go wałem i nie dadzą mu się nawrócić. Zmysły zaślepią mu rozum, pycha każe mu odwlekać ze spowiedzią naostatek, ludzie będą mu tłómaczyć, że jeszcze tak źle nie jest, że będzie zdrów, szatan będzie jego myśli odwracał od Boga i zbawienia a będzie je kierował na rzeczy błahe i będzie podsuwał wymówki i złudne nadzieje; choroba rozścieli go na ziemi; wszystko, co w życiu ukochał, w jednej chwili pierzchnie od niego i zostanie w tym nędznym stanie. Jeden Chrystus jest mu potrzebny. On jeden może mu wlać w serce nadzieję, ale cóż, kiedy on Chrystusa ani nie zna, ani Go nie kocha, ani Mu w życiu nie służył. I tak wszystko, co na ziemi go pociągało, rozwali się jak domek z kart, a między nim a Chrystusem taki straszny przedział. Dlaczego to tak? Oto bo nie cenił sobie Chrystusa w życiu, nie poznał czasu nawiedzenia swego i łask Bożych. Przestroga to dla ciebie, człowiecze, który żyjesz z grzechem w duszy i odkładasz spowiedź na, Bóg wie, jaki czas, albo wcale nie zastanawiasz się nad stanem swej duszy. Oby cię nie spotkało to, co spotkało zatwardziałych mieszkańców Jerozolimy, kiedy po bezskutecznych napomnieniach Pana Jezusa wypełniły się Jego słowa.

Ci zatwardziali grzesznicy za nic sobie mają Kościół, Traktują Kościół tak, jak każdy dom, i chcieliby nawet w kościele rządzić, chcieliby proboszczowi dyktować, jak ma rządzić parafją, i nawet narzucaliby mu jakieś świeckie prawa. Tylu już wrogów swoich przeżył Kościół, przeżyje też i dzisiejszych zatwardziałych grzeszników. „Ufajcie, jam świat zwyciężył“ — rzekł Jezus Chrystus. Kościoła więc nawet moce piekielne nie przemogą.

Poznał swój swego.

Sekta rozpustników łączy się z Hodurowcami.

Teraz dopiero z doniesień tygodnika marjawickiego, który się ukazał d. 12 b. m., wyszło na jaw, iż podczas synodu t. zw. „kościoła narodowego" w Warszawie, który się odbył w dniach 27—29 czerwca 1928 r., nastąpiło zjednoczenie t. zw. „kościoła narodowego" z marjawitami na podstawie warunków, zaproponowanych przez marjawitów.

Umowę zawarto w hotelu „Polonia".

P. Hodur wyraził życzenie, aby marjawici odnowili dawną jedność ze staro-katolikami Niemiec, Holandji i Szwajcarji i przyrzekł marjawitom pośredniczyć w tem „dziele" u arcybiskupa staro-katolickiego w Uprechcie. Jedność ta, jak wiadomo, została ze strony staro-katolików zerwana z powodu znanych małżeństw marjawitów z ich siostrami zakonnemi.

Jak podaje urzędowy dwutygodnik t. zw. „kościoła narodowego" z dnia 15 b. m., marjawici pragną, aby ich „braterski" stosunek do kościoła narodowego „nie był platoniczny".

A więc sekta, której udowodniono uprawianie najwstrętniejszej, bo pod płaszczykiem bigoterji, rozpusty; sekta; którą w walce z polskim katolicyzmem popierał carat, łączy się „z kościołem narodowym", gdyż widzi jedna jak i druga strona, że lud wiejski, na którego obie te sekty nastawiają swoje szatańskie sieci, nie ulegnie ich namowom i że szeregi ich topnieją.

W połączeniu się tem obie te herezje szukają ocalenia.



„PRZYJECHALIŚMY, BY NA WŁASNE OCZY UJRZEĆ NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ".

Powitanie wycieczki Polonji amerykańskiej w Krakowie.

Dnia 17 bm. do Krakowa przybyła wycieczka Związku Narodowego Polskiego w Ameryce w liczbie 160 osób. Na dworcu zgromadził się komitet z wiceprezydentem Dr. L. Schneidrem na czele. Wśród obecnych zauważono posła Bolesława Pochmarskiego, posła ks. Dr. Czuja, inż. Adelmana, p. Seelingową, radcę Polmana, radcę Starosolskiego, dyr. Krzyżanowskiego, pułk. Augustyna, Dr. Dobrzyckiego, ks. Dr. Jarosińskiego, p. Sabatowicza, arch. Strojka i in.

W chwili, gdy pociąg wjechał na stację, orkiestra kolejowa odegrała „Jeszcze Polska". W oknach wagonów pojawiają się uczestnicy wycieczki z za oceanu. Powitania. Nagłe wybuchy radości. Spotkania po kilkunastu latach. Nastrój radosny. Uczestnicy wycieczki przechodzą przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" do salonu recepcyjnego. W rękach niosą chorągiewki o barwach narodowych amerykańskich i polskich.

Imieniem wycieczki przemówił p. Marjan Stępczyński. Ogólne wzruszenie wywołują jego słowa, iż wycieczka przybyła do Polski, by na własne oczy ujrzeć niepodległą Polskę i cieszyć się jej potęgą. Życzy Krakowowi, będącemu duszą Polski, szczęśliwego rozwoju i rozkwitu. — Przemówienie jego powitała burza oklasków.

(„Il. Kurjer C.").

PO OGŁOSZENIU AMNESTJI.

Na podstawie ogłoszonej amnestji umorzono kilkadziesiąt tysięcy dochodzeń za przestępstwa administracyjne. Onegdaj zostali wypuszczeni z więzień ci wszyscy, którzy amnestją zostali objęci. Obliczają, iż ponad 4 tysiące ludzi zostało zwolnionych.

WYMIANA DEPESZ.

Z okazji francuskiego święta narodowego p. Prezydent Rzplitej przesłał na ręce Prezydenta republiki francuskiej Doumergue depeszę z wyrazami życzeń imieniem narodu polskiego chwały i pomyślności dla Francji.

W odpowiedzi na tę depeszę Prezydent republiki francuskiej nadesłał serdeczne podziękowanie oraz życzenia narodu francuskiego pomyślności dla bratniego narodu polskiego.

N. P. R. ŁĄCZY SIĘ Z KOMUNISTAMI.

Łódzka „Narodowa Partja Robotnicza" weszła w ścisły kontakt z PPS. lewicą, tj. komunistami.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy ta współpraca nie koliduje z programem ideowym NPR. prawicy, p. Kuchcik z NPR. oświadczył krótko i węzłowato: **„Nasz program, to żołądek (!!)".** Następnie p. Kuchcik oświadczył, że w przyszłości nie jest wykluczone, iż „stworzymy obóz niezależny dla obrony interesów proletarjatu miast i wsi".

CAŁA PARAFJA PRAWOSŁAWNA PRZESZŁA NA UNJĘ.

W ostatnich dniach przeszła na unję parafja prawosławna Zabrze w powiecie łuckim, licząca ponad 1000 osób. — Proboszczem nowej tej parafji unickiej na Wołyniu, został mianowany ks. A. Rudnicki.

PREZYDENT RZECZYPOSP.

P. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki — miast użyć zasłużonego wakacyjnego spoczynku, rozpoczął w czasie letnich miesięcy objazd Rzeczypospolitej.

Wszędzie a zwłaszcza w Poznaniu witano go nadzwyczaj serdecznie. Przez taki krótki czas swojej prezydentury umiał On zaskarbić sobie miłość i szacunek obywateli państwa.

POGŁOSKI O PROJEKTACH ZMIANY KONSTYTUCJI.

W kołach politycznych żywo omawiane są prace komisji rządowej nad projektem reformy konstytucji. Wiadomem jest, iż projekt zmierza do jak najdalej idącego rozszerzenia kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej, zmniejszenia liczby posłów do połowy i gruntownej reformy ordynacji wyborczej. Ordynacja wyborcza zostałaby zreformowana przez utworzenie w województwach centralnych i zachodnich okręgów jednomandatowych, natomiast na kresach i terytorjach narodowościowo-mieszanych zachowanyby został system proporcjonalny okręgów kilkumandatowych.

INWALIDZI MAJĄ PIERWSZEŃSTWO W OBEJMOWANIU POSAD.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało przyjmowanie do samorządów o przyjmowaniu inwalidów na wolne posady w myśl ustawy.

Zmiany w ustawie Imigracyjnej
Stanów Zjednoczonych.

Jedną z największych u nas bolączek jest sprawa emigracyjna.

Całe rzesze chłopskie wzdychają do zamkniętej dziś przed nimi Ameryki, skąd płyną do naszych wsi dolary tych szczęśliwców, którzy tam znaleźli się przed wojną.

Brak zarobków — drożyzna — nieurodzaje, zwężające się z pokolenia na pokolenie działki ziemi czynią u nas sprawę emigracyjną coraz bardziej naglącą i coraz więcej konieczną.

Stany Zjednoczone, które w czasie wojny nie straciły nic w swojem zaludnieniu a przez te 10 lat izolacji i braku zbytu produkowanych przez nie towarów odczuły nadmiar sił roboczych wydały ustawę Imigracyjną, która zmniejszyła do minimum wpływ emigrantów do Ameryki.

Na każdy kraj lub państwo zostały wyznaczone t. zw. „kwoty" to jest ściśle określona liczba emigrantów, których mogą przyjąć Stany Zjednoczone. W kwocie tej zawsze miała pierwszeństwo rodzina tych emigrantów, którzy uzyskali obywatelstwo St. Zjednoczonych.

Otóż obecnie ustawa Imigracyjna z roku 1924 została częściowo zmieniona na korzyść rodzin tych, którzy mimo że przebywają w Ameryce, nie otrzymali jeszcze tamtejszego obywatelstwa.

Najważniejsza zmiana jest w rozdziale 6-ym ustawy imigracyjnej, odnoszących się do t. zw. uprzywilejowanej klasy imigrantów, objętych kwotą imigracyjną. Według ustawy z roku 1924 do klasy tej zaliczano samotne dzieci poniżej 21 roku życia, ojca, matkę, i żonę obywatela amerykańskiego, a także zawodowych rolników i ich żony i dzieci poniżej 16-go roku życia. Z przywileju tego nie korzystały ani dzieci, ani żony emigrantów, którzy legalnie przybyli i na stałe się osiedlili w tym kraju, ale nie są jeszcze obywatelami Stanów Zjednoczonych. Żony ich i dzieci uważane były za zwykłych emigrantów, nie zaliczanych do klasy uprzywilejowanych, to jest tych, którzy mają pierwszeństwo w otrzymaniu wizy przed innymi. Zarówno jedni, jak i drudzy zaliczani są do kwoty, ale różnica jest ta, że uprzywilejowani mają pierwszeństwo w otrzymaniu wizy, podczas gdy inni, niezaliczani do klasy uprzywilejowanych, musieli i muszą czekać na swą kolej, nieraz lata całe, gdyż kwota jest ograniczona, a starających się o wizę jest zwykle wielka liczba. Poprawiony obecnie rozdział 6-ty brzmi jak następuje:

a) Połowa kwoty, przewidzianej na dany kraj, przypadać będzie na następujących imigrantów: na ojców, matki, a także na mężów obywatelek amerykańskich, które poślubiły cudzoziemców po 31-ym maja, 1928-go roku i liczą przynajmniej 21 lat życia. Oprócz tego zaliczyć tu także trzeba zawodowych rolników, ich żony i dzieci poniżej 18-go roku życia.

b) Reszta kwoty razem z pozostałą częścią pierwszej połowy kwoty, przeznaczonej dla imigrantów powyżej określonych, (jeżeli imigrantów owych było za mało, aby wypełnić całą pierwszą połowę kwoty) przypadać będzie na następujących imigrantów: na samotne dzieci poniżej 21-go roku życia i na żony cudzoziemców

rezydentów, którzy przybyli legalnie i osiedlili się na stałe w Stanach Zjednoczonych.

c) Jeżeli podania o wizę imigrantów, określonych pod powyższymi paragrafami (a) i (b) nie wypełnią całej kwoty, przypadającej na dany kraj, wówczas z pozostałej części kwoty korzystać mogą wszyscy inni imigranci, zaliczani do kwoty.

Paragrafy (a) i (b) obejmują imigrantów, zaliczanych do kwoty, ale uprzywilejowanych, to znaczy mają oni pierwszeństwo w otrzymaniu wizy przed wszystkimi innymi, których ustawa imigracyjna zalicza do kwoty. Tylko pewna liczba podań o wizę uprzywilejowanych imigrantów będzie uwzględniana w jednym miesiącu, mianowicie w odpowiednim stosunku do całej kwoty. Podania wniesione ale nieuwzględnione w danym miesiącu z powodu wygórowanej ich liczby będą uwzględnione w następnym miesiącu, lub miesiącach.

Ważne zmiany zaszły również w rozdziale 4-ym ustawy imigracyjnej z roku 1924-go. Dotychczas dzieci obywateli amerykańskich nie były zaliczane do kwoty, jeżeli były samotne i nie przekroczyły jeszcze 18-go roku życia. Obecnie samotne dzieci obywateli amerykańskich korzystać mogą z tego przywileju do 21-go roku życia. Pozatem żona, obywatelka amerykańska, może teraz z łatwością sprowadzić swego męża cudzoziemca, gdy nie jest on zaliczany do kwoty. Ale z przywileju tego korzystać mogą tylko te żony obywatelki, które poślubiły cudzoziemców przed 1-ym czerwca 1928-go roku.

Dotychczasowe informacje w związku ze zmianami w ustawie imigracyjnej wskazują na to, iż cudzoziemcy rezydenci, nie będą obowiązani wnosić podań w sprawie sprowadzenia swych krewnych, którym przysługuje prawo pierwszeństwa w otrzymaniu wizy. Konsulowie amerykańscy będą załatwiali sprawy te sami na miejscu, podobnie jak to czynili w związku z zawodowymi rolnikami.

Prawie wszystkie konsulaty amerykańskie w Europie mają już długie listy żon i dzieci rezydentów cudzoziemskich w Stanach Zjednoczonych. Żony te i dzieci, nie zaliczane przedtem do klasy uprzywilejowanych, czekają już od długiego czasu na wizy. Konsulowie wyłączą ich z ogólnej listy czekających. Sprawdzą ich pokrewieństwo, a jeżeli będą mieli pewne choć by wątpliwości, sprawdzą również i to, czy ich mężowie i ojcowie dostali się legalnie do Stanów Zjednoczonych. Jeżeli konsul przekona się o ich słusznych prawach i jeżeli nie znajdzie innych przeszkód, jak na przykład pewne choroby fizyczne i umysłowe, brak dobrego i moralnego charakteru i t. p., wówczas wyda im wizy imigracyjne jako imigrantom, należącym do klasy uprzywilejowanych. Wizy wydawane będą w takim porządku, w jakim podania były wniesione. „Kto pierwszy ten lepszy" — oto zasada, którą kierować się będą konsulowie amerykańscy przy wydawaniu wiz tego rodzaju imigrantom. Z powyższego wynika, że ci, co chcą sprowadzić swe żony i dzieci (ci, którzy nie są jeszcze obywatelami amerykańskimi) a nie wnieśli jeszcze podań, powinni to uczynić jak najprędzej, jeżeli nie chcą czekać zbyt długo na swą kolej. Wszystko co obecnie cudzoziemiec rezydent w tym kraju może zrobić, to wysłanie zaprzysiężonego zeznania (affidawit) że bierze na siebie obowiązek utrzymania żony i dzieci.

Obywatele amerykańscy, sprowadzający swych krewnych, zaliczanych, lub też niezaliczanych do kwoty, obowiązani są w dalszym ciągu wnosić podania do Generalnego Komisarza Imigracyjnego wWasingtonie w tej sprawie.

Obecnie nie jest wymaganem, aby obywatel amerykański, chcący sprowadzić swych krewnych nie zaliczanych do kwoty, zamieszkiwał w Stanach Zjednoczonych w chwili wnoszenia podania w tej sprawie.

Tak więc, dzięki tym zmianom uzyskują pozwolenie na wyjazd ci, którzy dotychczas na próżno tęsknili za swoimi najbliższymi. M. S.

Ciekawe

Królowie na wygnaniu.

Wskutek wojny światowej i jej następstw około trzysta miljonów ludzi pozbyło się głów koronowanych. Niektóre zdetronizowane rody do dnia dzisiejszego utrzymują dawny ceremonjał, gdyż sądzą, iż nadejdzie jeszcze chwila, w której „niewdzięczni poddani" powołają je z powrotem na osierocone trony. Inne straciły już tę nadzieję i starają się przystosować do środowiska, które je otacza.

Znaczna część tych „wysoko urodzonych" wygnańców znajduje się we Francji, gdzie życie jest stosunkowo tanie. Mieszkają więc tam przedewszystkiem prawie wszyscy Romanowie. — Wielki książę Cyryl, który ogłosił się carem rosyjskim, poza majątkami swej żony w Koburgu, gdzie przeważnie zamieszkuje, przebywa także czasowo w Nicei i St. Briac. Jest on najbliższym krewnym zamordowanego cara Mikołaja II. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, były generalissimus armji rosyjskiej, zamieszkuje skromny zameczek Choigny pod Paryżem i nie żyje w wielkim dostatku.

Z pogromu najlepiej wyszli książęta niemieccy, którzy w liczbie około dwudziestu dynastyj, z wyjątkiem Wilhelma, żyją pomiędzy dawnymi poddanymi i otrzymali z powrotem znaczną część swych majątków.

Habsburgowie natomiast, o ile pragnęli pozostać w Austrji, musieli zrzec się tytułów. Były arcyksiążę Józef Ferdynand, rodzina arcy-

księcia Franciszka Ferdynanda i trzy arcyksiężniczki znajdują się obecnie w Austrji jako zwykli jej obywatele. Węgry nie skonfiskowały majątku Habsburgów, a kilku z nich mieszka również w Polsce. W przeciwieństwie do książąt niemieckich, Habsburgom nie zabroniono pobytu we Francji, gdzie na stałe usadowił się arcyksiążę Wilhelm. Eks-cesarzowa Zyta, która mieszka w Hiszpanji, również może bez przeszkody zatrzymywać się na terytorjum francuskiem.

Książęca rodzina czarnogórska mieszka w San Remo, a były król grecki — w Bukareszcie. Należy on do monarchów, którzy nie tracą nadziei powrotu do utraconego królestwa.

Na wygnaniu znajdują się również byli władcy mahometańscy. Są oni, podobnie jak Habsburgowie, rozrzuceni po całej Europie. Znaczna liczba książąt tureckich znajduje się w Nicei, we Francji, a dalszem ich osiedlem jest Budapeszt, gdzie żywe są wspomnienia rzekomego madziarsko-tureckiego pokrewieństwa. Niektórzy tureccy książęta mieszkają w syryjskim Bejrucie, ponieważ trudno się im przyzwyczaić do nowych warunków życia europejskiego, zwłaszcza, że na wygnanie udali się ze swymi haremami.

W Paryżu zamieszkał też były szach perski Ahmer, którego przed trzema laty zdetronizował Riza Chan Pahlawi. Nie jest on wcale przejęty swym losem, gdyż oddawna czuł się lepiej na Montmartrze niż w Teheranie, a znaczny majątek osobisty umożliwia mu luksusowe nawet życie.

Specjalne miejsce wśród tych królewskich emigrantów zajmuje były rumuński następca tronu, Karol, który w ostatnim czasie zmuszony został do opuszczenia terytorjum angielskiego.



„Wyzwolenie" od czasu interdyktu rzuconego na Putka, zaczęło nawoływać swoich czytelników do składki na „walkę z św. Inkwizycją".

Sama nazwa tego funduszu jest zaczerpnięta z historji średnich wieków, w których, nie Kościół, lecz władza świecka karała heretyków śmiercią i torturami (Kościół raczej łagodził te kary).

„Wyzwolenie" jednak nie krępuje się historją i nazwy tej używa na określenie walki z Kościołem katolickim. O nawoływaniu tem pisze jedna z gazet wielkopolskich co następuje:

„I niestety znajdują się tacy zaprzańcy, którzy na ten cel dają groszowe składki. Ten fundusz to wprawdzie tylko dla zmylenia óczu nieuświadomionych, **boć pieniądze na**

Ks. Dr. J. Czuj.

Żywot św. Augustyna.

(Ciąg dalszy)

II.

BŁĘDNE DROGI.

Z miast posiadających wyższe uczelnie najbliższą była Madaura, oddalona od Tagasty o kilka godzin drogi. Do tego zatem miasta odwiózł Patrycjusz syna na dalszą naukę. Podróż do Madaury była przełomową dla Augustyna, odtąd bowiem wkraczał w wiek młodzieńczy, a nadto otwierała ona przed nim nowe widoki i szersze horyzonty. Droga, którą podróżował, była widocznym dowodem wielkiej kultury rzymskiej, która, zdobywając świat, niosła mu zdobycze cywilizacji ogólno ludzkiej. Do dnia dzisiejszego dochowały się niemiłe ślady rzymskich dróg w różnych częściach olbrzymiego ongiś imperjum, dróg wykładanych płaskiemi głazami, opierającemi się zniszczeniu przez lat tysiące.

Z dawnej Madaury sterczą do dziś resztki ruin w okolicy pustynnej, pozbawionej życia. Dawniej jednak kwitło tu bujne życie. Rozległa, z lekka pofałdowana płaszczyzna, na horyzoncie okolona poszczerbionemi wrzorzyście wzgórzami, pokryta zielenią, oblana gorącem słońcem południa, pełna gwarnego ruchu, musiała zachwycić oko młodego chłopca. Obrazów, rytych w jego duszy podczas tej podróży, nie zatrą żadne następne wpływy, a więc ani gwar miejski, ani gonitwa za zmysłowemi uciechami. — Obrazy te odżyją, kiedyś z wiarą i oddadzą Augustynowi nieocenione usługi przy wykładzie prawd wiary i Pisma św. Augustyn ukochał w młodości gorące afrykańskie słońce, ukochał naturę z jej cudami był wrażliwym na wszystko, co piękne, pod [illegible] stworzonem światłem, dlatego też kiedy zejdzie z błędnych dróg, będzie musiał przedziwnie malować piękno rzeczy wyższych, nadnaturalnych i światło łaski Bożej.

Madaura miała swoją przeszłość; zanim przybyli tu Rzymianie, była warownią; zdobytą przez nich broniła się długo przed obcemi wpływami, strzegąc swych tradycyj i zwyczajów. Inne miasta w tych stronach Afryki, budowane znacznie później, nie posiadały tego charakteru

ten cel idą z innych potężniejszych źródeł. Ale zapytujemy nasze władze, czy nie mają środków, by zakazać podobnych składek? Przecież na wszelkie zbiórki publiczne musi być pozwolenie władz, — czyżby władze pozwoliły? Dlaczego gazety nie skonfiskowano za ogłoszenie podobnej zbiórki? Czyż to nie jest przygotowywaniem walki religijnej, najniebezpieczniejszej dla państwa? Chcemy wierzyć, że dzieje się to tylko dzięki przeoczeniu i że władze zajmą się tą zbiórką publicznie ogłoszoną".

Rząd ze swej strony powinien zwłaszcza zwrócić uwagę na te „potężniejsze źródła", czy też one czasem nie wypływają w okolicy Kremla i czy nie kierują niemi te siły, które stworzyły w Rosji „żywą cerkiew"?

„Włościanin" w Nr 162 podaje rolnikom jako przykład do naśladowania obecną politykę obszarników. Między innemi czytamy tam:

„Wielka własność rolna już dawno zrozumiała, że polityka Rządu przynosi rolnictwu korzyści i dlatego Rządowi temu udziela poparcia. Oczywista, że wielcy właściciele rolni nie godzą się na urzeczywistnienie reformy agrarnej, patrząc na to zagadnienie wyłącznie ze stanowiska swych ciasnych egoistycznych interesów klasowych.

Czem przeto wytłumaczyć nieprzyjazne stanowisko dużego odłamu rolnictwa średniego i małego do polityki rządowej? — Wyłącznie i jedynie bałamuceniem tych rolników przez prowodyrów".

Mali rolnicy więc t. j. chłopi powinni, udzielając rządowi poparcia, zmniejszyć wpływy wielkiej własności rolnej do minimum, a nie trzymać się kurczowo różnych zbankrutowanych wielkości. Na udry nic nie zrobimy a tymczasem ubiegną nas inni, sprytniejsi.



DZIAŁ KOBIECY

Matki zważajcie na zachowywanie się waszych dzieci w kościele.

Zeszłej niedzieli — tak opowiada pewna kobieta — byłam na uroczystej Mszy św. z asystą. Z radosnem sercem szłam do kościoła i usiadłam w ławce wśród dzieci, aby może lepiej przypatrywać się ceremonjom przy ołtarzu się odbywającym. Niestety radość moja wkrótce ustała, gdyż obok mnie znajdował się chłopczyk pięcioletni, który nie wiedział, co począć w kościele. Dla zabicia czasu chodził po ławce bez ustanku, a jeszcze gorzej było, gdy ujrzał towarzysza zabawy. Ale ojciec drugiego chłopca — który spostrzegł, na co się zanosi, przywołał go do siebie. Skutek był taki, że pierwszy chło-

starożytnego, co Madaura. Stąd pochodził słynny filozof i retor pogański, Apulejusz. Mieszkańcy Madaury byli dumni ze swego znakomitego rodaka i z pietyzmem przechowywali wiele wspomnień i legend o jego życiu i czynach. Uważali go za najmędrszego z ludzi i cudotwórcę, a mieli podstawę do takiego mniemania, gdyż Apulejusz uprawiał magję i umiał zręcznemi sztuczkami czarować zabobonnych ziomków.

Fantastyczne opowiadania o nadzwyczajnych rzeczach dokonanych przez Apulejusza, podniecały wyobraźnię Augustyna, potęgując w nim pociąg do zastanowienia się nad zagadkami życia i tajemnicami natury.

I materjalną, fizyczna strona Madaury oddziaływała na duszę młodzieniaszka. Wszak było to pierwsze większe miasto, jakie zobaczył poza Tagastą.

Rzymianie dbali o zewnętrzny wygląd miast, budowanych przez siebie lub zdobytych. Sztuka budownictwa, podobnie jak i inne sztuki, nie był ich wytworem, bo przyjęli ją od Greków, oni jednak dali jej niebywały rozmach, wprzągli ją w rydwan swego wszechwładztwa, wyciskające go we wszystkich dziedzinach życia swe potężne, gigantyczne piętno. Rzymianin, zwycięzca słonecznej Hellady, nie dał zginąć architekturze, ale dodając mocy i energji do jej subtelności i wdzięku, stwarzał wiekopomne dzieła, których resztki po dwóch tysiącach lat wprawiają nas w podziw. I rzeźbę grecką, tę najpiękniejszą ze sztuk starożytnych, ujarzmili Rzymianie. Bez niej sztuka budownictwa nie byłaby zupełną, byłaby sztywną i jałową.

Mieszkańcy Madaury byli prawie w całości poganami. Augustyn znalazł się w środowisku wrogiem religji, którą wyznawała jego matka i w której sam był wychowany, aczkolwiek jeszcze był tylko katechumenem. Środowisko to nie mogło oddziaływać nań dodatnio. Poganie obchodzili bardzo hucznie swe uroczystości, zwłaszcza ku czci Bachusa i Wenery; pijaństwo, wyuzdane tańce i rozpusta składały się na całość obrzędów. Urzędnicy cesarscy, przy współudziale i pomocy kapłanów, dogadzali namiętnościom tłumu, by sobie pozyskać jego względy i oklaski. W bogów nikt nie wierzył; ludzie tworzyli sobie bogów na obraz i podobieństwo swoje, zapomniawszy o jednym prawdziwym Bogu.

(C. d. n.)

piec usiadł na ławce tyłem do ołtarza. Skoro go uchwyciłam za rękaw, mówiąc mu, że ma spokojnie siedzieć i modlić się, spojrzał na mnie tak zdziwionym wzrokiem, jak gdyby chciał się zapytać czego od niego chcę i co popełnił złego? Po nabożeństwie wybiegł uradowany z kościoła, przeżegnawszy się lewą rączką i w zabawny sposób. Czyż pięcioletnie dziecko nie powinno już robić krzyża św. jak należy? Z litością spoglądam za dzieckiem, myśląc sobie w duchu: Biedne dziecko, czy nie posiadasz matki, któraby cię pouczyła? Albo czy ojciec twój nie zajmuje się tobą?!

Chętnie przypominam sobie swą własną młodość, gdy ojciec mój brał mnie na kolana i opowiadał o Bogu, o Dzieciątku Jezus.

Jak wspaniale zaszczepił w nasze serca miłość ku Panu Bogu — a jak pięknie i rozumnie mówił nam o Dzieciątku Jezus — przyczem treść kolend opowiadał nam jako powiastki. Pięknie nas dzieci przygotowywał też do należytego zachowywania się w kościele. Mówiąc nam o ciągłej obecności Dzieciątka Jezus w kościele, które ciągle na nas spogląda, czy się dobrze modlimy i czy spokojnie się zachowujemy. Stale też dodawał: i wasza matuchna, która jest u Bozi w niebie, cieszy się z tego. — Podczas Mszy św. powinneście odmawiać kilka Ojczenaszów za matuchnę i za dziadków, którzy też w niebie mieszkają. Chętnie stosowałyśmy się do rad ojca i Msza św. kończyła się prędko, nawet nie pokończyłyśmy nieraz wszystkich pacierzy za naszych zmarłych krewnych. Pan Bóg zapewne chętnie wsłuchiwał się w dziecięce modlitewki. Skutek ten błogosławiony jednak leżał w tem, że przez czas nabożeństwa byłyśmy zajęte. Oczywiście ojciec nasz nauczył nas pacierza, robienia znaku krzyża, rannych i wieczornych modlitw, choć był zajęty swoją pracą zawodową. Gdyśmy się nauczyły czytać, podarował nam malenkie książeczki do nabożeństwa. Znajdowały się tam krótkie modlitwy w czasie Mszy św., tak, że nauczyć się można było modlić się wraz z kapłanem i wniknąć w tajemnice ofiary Mszy św. Jeśli kto za młodu się tego nauczy, to też jako człowiek dojrzały nie będzie stał bezmyślnie w kościele, nie biorąc udziału uczuciem w nabożeństwie. Niestety widzi się to dzisiaj aż nazbyt często!

Kto zaś nauczy się za młodu szanować prawa Boże, ten i ludzkich praw będzie przestrzegał i społeczeństwo będzie w nim miało uczciwego obywatela.

I tu przystosować można przysłowie: „Czem skorupka za młodu nawrze, tem na starość trąci!"

Czy posłom wszystko wolno?

Posłowie są wysłańcami i przedstawicielami całego narodu i społeczeństwa. Prosta rzecz, że zadaniem posłów jest reprezentować nie tylko masy społeczeństwa, ale także jego ideje i poglądy.

Są pewne rzeczy, które są drogie każdemu człowiekowi i całemu narodowi. Szczególnie zaś drogie są każdemu przekonania religijne. Są one podwaliną życia ludzkiego i państwa. Bez religji musi runąć cały porządek w rodzinach, gminach i państwie. Nie wszyscy obywatele są tak dalece zepsuci i bezmyślni, żeby chcieli podważać wychowanie religijne młodzieży. Jeśli garść niedowiarków dzięki kłamstwom wydostała się na stołki poselskie, to jeszcze ta garść nie będzie rozstrzygała o przyszłości młodych pokoleń i Polski. Ogół narodu i ludu polskiego jest katolicki i chce, by młodzież polska otrzymała katolickie wychowanie i wykształcenie.

A tu — obecny Sejm i Senat, choć tak suchotniczy prowadzi żywot, nie umiał się na coś lepszego zdobyć, niż na zamach na katolickie wychowanie młodzieży po szkołach. Znalazł nawet na to większość wśród posłów. I, o ironjo, posłów tych wybrało katolickie społeczeństwo przeważnie! Czy społeczeństwo katolickie dało im mandat do znoszenia praktyk religijnych w szkole? Nie, oni nadużyli zaufania społeczeństwa. Lud polski zapamięta sobie tych posłów — którzy głosowali przeciw wychowaniu religijnemu młodzieży. — Przyjdą oni pewnie kiedyś znowu po mandaty i będą chcieli, by na nich głosować. Lecz niech sobie dobrze zapamiętają zbrodnię, której się dopuścili wobec katolickiego społeczeństwa polskiego. Religji ze szkoły nie damy wyrzucić, ani wychowania religijnego nie damy usunąć, choćby i Sejm to uchwalał jeszcze kilka razy, bo nad samowolą posłów jest jeszcze lud polski, który ani z Bogiem ani z Kościołem zrywać nie będzie.

Pewnie, że nie wszyscy posłowie tak myślą, ale większość, niestety, znalazła się, by poderwać narodowi polskiemu grunt pod nogami.

Wierzymy, że rząd nie odważy się iść drogą zbrodni, dyktowanej przez tych posłów. Ale ostrzegamy, że nie takich posłów chcieliśmy mieć w Sejmie i w Senacie.

A nauczycielom po szkołach społeczeństwo płaci pensje nie na to, żeby w niedziele nie poszli z dziećmi do kościoła, ale na to, żeby byli zastępcami rodziców i ich wolę wypełniali.

Wiemy, że mamy też i katolickich nauczycieli i tym hołd składamy, ale żadną miarą nie dopuścimy, by pewna część nauczycieli, idących na sznurku socjalistycznym, miała narodowi polskiemu narzucać swe przewrotne fałsze i jeszcze za to pensje pobierać. Nie sądźcie, że niema w Polsce zdecydowanych katolików, kto

rzy potrafią obronić wiarę św. przed przewrotnymi, czy to posłami, czy nauczycielami.

Posłom i nauczycielom katolickim cześć!

Mak.



NOWY PREZYDENT MEKSYKU ZAMORDOWANY.

Wybrany niedawno prezydentem w miejsce Callesa, Obregon, został zamordowany.

Obregon udał się ze swej posiadłości do miasteczka San Angel pod Meksykiem, aby wziąć udział w bankiecie, wydanym na jego cześć w restauracji La bombilla. W czasie uczty zbliżył się do Obregona 20-letni młodzieniec, Joe Toral, pod pretekstem pokazania prezydentowi jego karykatury. W tej chwili z odległości 30 cm. strzelił do Obregona z rewolweru. Bezpośrednio po strzale Obregon skonał.

Władze zachowują milczenie co do szczegółów i motywów zamachu. Zwłoki Obregona przewieziono potajemnie do jego mieszkania w Meksyku. Na wiadomość o zamachu liczny tłum zebrał się przed mieszkaniem. Policja i wojsko zamknęły jednak ulice i nikogo do mieszkania nie dopuszczają.

Prezydent Calles, zawiadomiony o zamachu, udał się natychmiast do San Angel. Przypuszczają, że wskutek zamordowania Obregona, który miał dopiero 1 grudnia objąć urzędowanie, Calles będzie w dalszym ciągu sprawował władzę. Pewne szczegóły świadczą, że ręką mordercy kierowała wola niektórych członków obecnego rządu Callesa, który stara się zrzucić winę na katolików.

Domysły te potwierdza wiadomość o zastrzeleniu przez zwolenników Obregona ministra Moronesa, podejrzanego o współudział w morderstwie. Naturalnie Calles wyzyska ten mord do tem srozszego prześladowania wiary Chrystusowej.

Z Meksyku donoszą w drodze iskrowej, że wedle oświadczenia nowo-mianowanego szefa policji, morderca prezydenta Obregona zeznał, iż miał wspólników. Nie jest jednak prawdopodobnem, aby spiskowcy pochodzili z kół tamtejszych katolików, ponieważ właśnie katolicy oczekiwali, że Obregon po objęciu prezydentury doprowadzi do uregulowania sporu między państwem a Kościołem.

Właściciel restauracji, w której dokonano morderstwa, został również aresztowany wraz z 12-ma wspólnikami.

WALKA SOWIETÓW Z CERKWIĄ.

Władze sowieckie aresztowały w Baku prawosławnego biskupa Arsenjusza.

Aresztowanie to pozostaje w związku z nową falą teroru sowieckiego, który skierowany jest przeciwko tej części duchowieństwa prawosławnego w Rosji, która nie podzieliła stanowiska politycznego metropolity Sergjusza i nie podpisała deklaracji o lojalności w stosunku do władzy sowieckiej.

JEST TO CNOTA NAD CNOTAMI, TRZYMAĆ JĘZYK ZA ZĘBAMI.

Zgodnie z poleceniem szefa rządu uratowani dotychczas rozbitkowie „Italji", natychmiast powrócą do Włoch. Zostaną oni przewiezieni na „Citta di Milano".

Mussolini wydał formalny rozkaz, aby wszyscy uratowani członkowie ekspedycji gen. Nobilego powstrzymali się od udzielania jakichkolwiek wywiadów. „Citta di Milano" po odwiezieniu rozbitków, powróci do Kingsbay, w celu dalszego współdziałania w poszukiwaniu pozostałych rozbitków. Nobile stanie przed sądem wojennym.

„WYSTĘPY" POSŁA UKRAIŃSKIEGO W PRADZE.

W Pradze bawił z ramienia partji „Undo" poseł ukraiński na Sejm warszawski, Paljew, który na zebraniu 250 emigrantów ukraińskich w bardzo ostry sposób zaatakował przywódców ukraińskiej emigracji, stojącej na gruncie bezwzględnej walki z rządem bolszewickim na Ukrainie.

W kołach emigracji ukraińskiej krążą pogłoski, że Paljew odbył poufną konferencję z przywódcą faszyzmu czeskiego, byłym gen. Gajdą, oraz z przedstawicielem samozwańczego hetmana Ukrainy, Połtawca-Ostranicy.

Na konferencji miał być również obecny niejaki Dr. Szulc, przedstawiciel skrajnych nacjonalistów niemieckich, których wodzem jest Hittler. Ładna kompanja!

NIEMCY WYDALAJĄ MASOWO ROBOTNIKÓW OBYWATELI POLSKICH.

Zaczęło się obecnie masowe wydalanie z Niemiec robotników obywateli polskich, którzy mieszkają w Niemczech mniej, niż dwa lata. — Wydalonych odwożą do granicy polskiej żandarmi niemieccy i nakazują wydalonym robotnikom natychmiast udać się do Polski.

DOŚĆ GO JUŻ MAJĄ!

Dziennik litewski „Jaunjas Zinjas" podaje sensacyjną wiadomość, że na Litwie oczekiwać należy przesilenia gabinetu. Wedle tej informacji ustąpić miałby premjer Woldemaras, a w jego miejsce wszedłby minister wojny Daukuntas.

Pismo komentuje przesilenie jako wynik różnic w poglądach pomiędzy prezydentem Smetoną a Woldemarasem na politykę Litwy w stosunku do Polski. Nieprzejednany stosunek Woldemarasa do Polski, tłumaczy się jego spekulacją na wybuch wojny między Sowietami a Polską, gdyż Woldemaras jest zdania, że wybuch wojny między Polską a Rosją jest nieunikniony.

8.000 WIERNYCH NA MSZY ŚW.

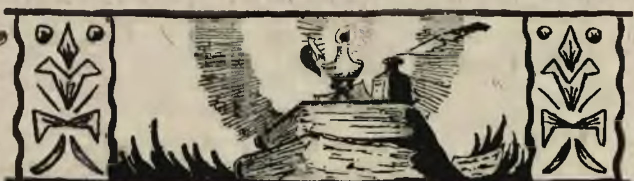
Ojciec św. odprawił dnia 19 bm. uroczyste nabożeństwo w bazylice św. Piotra w obecności 8.000 katoliczek, biorących udział w kongresie włoskiego związku narodowego kobiet katolickich. Na nabożeństwie obecne były również przedstawicielki katolickiego zrzeszenia kobiet innych krajów m. in. z Polski.

ZAMACH NA KRÓLA HISZPAŃSKIEGO UDAREMNIONY.

Policja hiszpańska wpadła na trop spisku anarchistycznego, który miał na celu wykonanie zamachu na króla hiszpańskiego, w czasie uroczystości otwarcia linji kolejowej w Cap. Franc.

Główny przywódca spisku został aresztowany. Ponadto aresztowano 4 osoby, pośrednio zainteresowane w spisku.

Przy aresztowanym sekretarzu związku anarchistycznego znaleziono obszerną korespondencję, zawierającą wszystkie szczegóły opracowanego planu zamachu. W całej Katalonji dokonuje policja licznych aresztowań i rewizyj u podejrzanych osób.



CO PISZE LUD

Radomyśl Wielki.

Zdawałoby się, że w tak odległem od większych środowisk kultury miasteczku, jak Radomyśl Wielki w pow. mieleckim, gdzie jeno ćma żydów się roi, pijaństwo pochłania mieszkańców i zepsucie ogarnia młodzież, gdzie dawno nie widać było żadnego życia organizacyjnego i postępu nic potrafi już nie wpłynąć na rozbudzenie ruchu kulturalnego i pracy duchowej.

Myliłby się ktoby tak sądził. Obecnie staraniem miejscowych księży powstało tutaj Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej, a dzięki intensywnej pracy SS. Służebniczek rozwija się ono i zatacza coraz szersze koła. Ostatnio w dzień Zielonych Świątek obchodziło Stowarzyszenie Święto Druchen. Dzień ten godnie druchny uczciły, przystępując do spowiedzi i Komunji św.; wszystkie wzięły udział w nabożeństwie i kazaniu, w którem miejscowy ks. katecheta w żywych i gorących słowach zachęcił je do wytrwania na drodze obowiązku i prawdy. Wieczorem tego dnia odbyło się przedstawienie, w którem wzięli udział liczni goście. Widać, że praca Stowarzyszenia interesuje już publiczność.

Na jasnem tem tle są jednak i ciemne plamy.. N. p. dziwną jest rzeczą, że miarodajne czynniki nie doprowadzą do porządku tych szynkarzy, którzy po całych dniach i nocach bez względu nato, czy święto, czy dzień powszedni raczą amatorów kieliszka alkoholem nieraz aż do upicia. Co jeszcze gorsze, że w niedziele i święta, kiedy kapłan mszę św. sprawuje, czy inne nabożeństwa odprawia, to wszystkie szynki są wtenczas otwarte, a w nich mieszkańcy tutejszych okolic rozpijają się, zamiast brać udział w nabożeństwie. Obojętnem okiem patrzy na to Posterunek Policji Państwowej, jakoteż i sam p. burmistrz.

Prosimy przeto JWP. starostę Pawlicę w Mielcu, który słynie z energji i praworządności, by raczył wglądnąć w tę bolesną sprawę i przypomnieć tutejszym szynkarzom ustawę o zakazie sprzedaży alkoholu i zamykaniu szynków w niedziele i święta, gdyż bez Jego wydatnej pomocy wszelkie usiłowania będą bezskuteczne. **R.**

Nowy Sącz.

Dnia 14 lipca odbył się w tutejszym kościele parafjalnym ślub p. Władysława Oleksego — członka Rady Nacz. S. K. L., wybitnego działacza społecznego z p. Marją Kargolówną, nauczycielką, córką cenionego pedagoga z N. Sącza.

Związek ten pobłogosławił prezes S. K. L. Ks. poseł Dr Czuj.

Redakcja ze swej strony przyłącza się do serdecznych życzeń dla młodej pary.

Szczepanów (pow. Brzesko).

Tegoroczny odpust ku czci św. Marji Magdaleny wypadł u nas w tym roku bardzo uroczyście, bo nas zaszczycił swą obecnością Ks. poseł Dr Czuj, który powiedział nam przepiękne kazanie. Oburzyła nas i całą okolicę wiadomość, że naprawiany od dłuższego czasu most kolejowy na rzecze Uszwicy ma być reperowany także w niedzielę. Tego jeszcze w Polsce brakowało! Podobno tak chcieli zarządzić panowie inżynierowie z dyrekcji, a z pochodzenia żydzi. Nie wiemy co na to powiedzą robotnicy, którzy mają pracować na dwie zmiany, a niedzieli gwałcić nie myślą.

Czy rzecz ta znana jest decydującym czynnikom kolejowym? Jeżeli nie, to tą drogą apelujemy do władz administracyjnych, aby nie pozwoliły prowokować uczuć narodu katolickiego. — Widocznie na kolejach naszych zaczyna się dziać źle. Oby pogłoski okazały się fałszywemi!

Nie-kolejarz.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

Lipiec.

29. Niedziela. Marty p.
30. Poniedziałek. Abdona i Sen.
31. Wtorek. Ignacego.

Sierpień.

1. Środa. Piotra w okowach.
2. Czwartek. N. M. P. Anielskiej.
3. Piątek. Zn. św. Szczepana.
4. Sobota. Dominika.

PACYFIŚCI ŻYDOWSCY. Władze wpadły na trop nowej szajki oszustów poborowych, którzy grasowali na terenie Jaworowa, Krakowca i Wielkich Oczu. Okazuje się, że oszuści ci pozostawali w ścisłym kontakcie z lekarzami, członkami komisyj poborowych. Aresztowani zostąli m. i. Sara Nadlerowa, dwaj bracia Sprich i Unger. Nazwiska innych aresztowanych poza Krautem, trzymane są w tajemnicy.

ZGON SŁAWNEGO DZIWAKA. W Nowym Jorku zmarł niedawno Aleksander Peacock, który sławny był ze swych ekscentryczności w całych Stanach Zjednoczonych. Człowiek ten posiadał olbrzymi majątek i nie wiedział co z nim począć. Od czasu do czasu miewał przedziwne pomysły, na zrealizowanie których wydawał bajeńskie sumy. I tak pewnego dnia zakupił wielki majątek ziemski, z którego postanowił zrobić wzorową farmę. Prowadził w niej hodowlę wspaniałych krów, które pod nadzorem fachowców musiały codziennie odbywać specjalną kąpiel; cała armja umyślnie przeznaczonych do tego parobków musiała obowiązkowo codziennie myć zęby wszystkim tym krowom. Pewnego znów razu Beacock celem odbycia podróży wynajął sobie specjalny pociąg kosztem 25 tysięcy dolarów. Zmarły dziwak liczył lat 67 i pozostawił ogromny majątek.

KOGUT WYDZIOBAŁ OCZY DZIECKU. We wsi Lonna na Rusi Przykarpackiej, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek wśród niezwykłych okoliczności.

Na 18-miesięczne dziecko wieśniaka Serba, które bawiło się na podwórcu domu rodziców napadł nagle ogromny kogut, który wyskoczył na głowę dziecku i wydziobał oczy.

Zanim matka, która przypatrywała się tej scenie mogła pospieszyć z pomocą, dziecko zmarło.

TEGOROCZNE „DOŻYNKI" U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W SPALE. Śladem roku ubiegłego odbędzie się ta ludowo-rolnicza uroczystość i w roku bieżącym, a mianowicie w dniach 26 i 27 sierpnia br. w Spale. Na terenie zachodniej i środkowej Małopolski po powiaty Łańcut, Przeworsk, Brzozów, Krosno włącznie organizacją uczestnictwa w „Dożynkach" zajmuje się w porozumieniu z kancelarją cywilną Pana Prezydenta **Prezydjum Krakowskiego Oddziału Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8.** Wszystkie ludowe organizacje rolnicze, a więc Okręgowe Towarzystwa rolnicze, Kółka rolnicze, Okręgowe Związki Młodzieży, Stowarzyszenia młodzieży wiejskiej męskie i żeńskie i t. p. winny zwracać się jak najrychlej w tej sprawie i zgłosić udział delegacji, zarówno starszych członków, jak i młodzieży do właściwych Zarządów Okręgowych Towarzystw rolniczych i to najpóźniej do 10-go sierpnia b. r.

WYCIECZKA DO DANJI. Dowiadujemy się, że z końcem tego miesiąca ma wyruszyć do Danii wyciecka parlamentarna B. B. W. R. W wycieczce tej, by zapoznać się z życiem naszych wiejskich emigrantów, weźmie również udział nasz poseł X. Dr. Jan Czuj.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY. Ks Biskup Dr. T. Kubina wysłał do swych diecezjan list pasterski w sprawie kongresu eucharystycznego, który odbędzie się w Częstochowie w dniach od 7—9 września br.

W OBRONIE RELIGJI. Z całego kraju dochodzą wieści o tłumnych protestach przeciw stanowisku sejmu i senatu w sprawie okólnika Bartla. Odbywają się wszedzie manifestacyjne pochody i zebrania, tylko Małopolska śpi. Dlaczego milczą w tej sprawie nasze stowarzyszenia? Gdzie są Ligi katolickie?

ZBRODNIA DZIECIOBÓJSTWA WYKRYTA PO KILKU MIESIĄCACH. Policja częstochowska wykryła zbrodnię dzieciobójstwa, popełnioną w kwietniu br. w Częstochowie. Genowefie Szarek przyszło na świat dziecko, które po 12 dniach umarło nagle i zostało pochowane na cmentarzu. Dopiero teraz wyszły na jaw okoliczności, które towarzyszyły śmierci dziecka. Szarkównę odwiedzał codziennie ojciec dziecka, a jej narzeczony z zawodu ogrodnik Wacław Bęczyński, który pewnego wieczora, gdy dziecko spało spokojnie, wydobył buteleczkę z „lekarstwem", dał je Szarkównie, aby dała na uspokojenie dziecku. Dziecko po kilku minutach uspokoiło się, lecz nazajutrz zmarło. Aresztowano wyrodną parę narzeczonych, albowiem dziecko otrzymało dozę opium. W mieszkaniu B. znaleziono dowód rzeczowy, buteleczkę z opium. Dalsze dochodzenie w toku.



„Strachy na Lachy”



Wywłaszczone ze zagona
Nasze radykały
Okrutnego se straszaka
Na wieś zmajstrowały.

By nie puścić chłopa w zboże
Wyrosłe nie płono,
Straszą ci go srogim Dziadkiem,
Batem i koroną.

Nie żal im, że wieś ruinuje
Ta z rządem niezgoda;
Boć też chłopski niedostatek,
To na ich młyn woda.

Putek z Dąbskim stracha niosą
I tak se gadają:
— Kiedy dla nas niema żniwa,
Niech chłopi nie mają.

— Niechaj lepiej się wysypie
Ziarno z tego kłosa,
Niżby ściąć go bez nas miała
Jakaś chłopska kosa.

NIEBYWAŁY WYPADEK W DZIEJACH SZWAJCARJI. Jak donoszą z Genewy, w miejscowości Horisan w kantonie Apenceli sąd wojskowy skazał 10 żołnierzy na 12 dni surowego aresztu, za brak subordynacji oficerom. Dzienniki tamtejsze podkreślają, że jest to pierwszy tego rodzaju smutny wypadek w dziejach Szwajcarji.

SZARADA.

Pierwsze gorącem tchnie w kucharki lica, jakby przy pracy w największym upale.
Nie **trzecie drugie,** lecz nasza stolica — mówią Polacy o całości stale.

Odrodzenie zaufania.

4% premjowa pożyczka inwestycyjna została pokryta drogą publicznej subskrypcji z ogromną nadwyżką. Zgłoszenia na obligacje pożyczki przewyższają znacznie ich ilość wyłożoną do sprzedaży. Zainteresowanie tym papierem jest powszechne we wszystkich sferach społeczeństwa.

Oto dowody odrodzenia zaufania. Społeczeństwo dało dobitny i materjalny wyraz zrozumienia wartości i korzyści lokaty gotówki w papierze państwowym.

Korzyść Państwa idzie zawsze w parze z korzyścią jego obywateli, współpraca zaś społeczeństwa z Rządem, który nawą państwową steruje, musi być oparta na zaufaniu, by mogła dać pożądane wyniki. Zaufanie to odżyło!

Kwota pożyczki inwestycyjnej jest w porównaniu do potrzeb gospodarczych niewielka, gdyż cała emisja wynosi 50 miljonów złotych, lecz **stwierdza ona, że ludność, dając do dyspozycji Państwu z całem zaufaniem swoje oszczędności, jest gotowa do współpracy z Rządem dla gospodarczego rozwoju kraju.**

Jest to fakt doniosły, napawający pełną otuchą na przyszłość. **L. A. P.**

Pożyczki meljoracyjne

Państwowego Banku Rolnego.

Na podstawie rozporządzenia Ministrów: Reform Rolnych, Skarbu i Rolnictwa z dnia 11 czerwca 1928 roku o emisji złotych 7 proc. obligacyj meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego, oraz długoterminowych pożyczek w tych obligacjach udzielanych — pożyczki meljoracyjne w tych obligacjach udzielane są przez Bank spółkom wodnym, poszczególnym rolnikom (za zabezpieczeniem hipotecznem), oraz gminom wiejskim — na wszelkiego rodzaju meljoracje rolne.

Pożyczki udzielane są na okres 15-letni, z tem, że spłata kapitału rozpoczyna się dopiero po upływie 2 i pół lat od dnia wydania pierwszej części pożyczki i trwa w ciągu następnych lat 12 i pół.

Podania w sprawie przyznania pożyczek przyjmowane są zarówno przez Państwowy Bank Rolny w Warszawie, jak i przez poszczególne Oddziały, gdzie udzielane są szczegółowe informacje co do bliższych warunków otrzymania pożyczki.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.